

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie. V Międzynarodowy Festiwal Muzyki Europy Środkowo-Wschodniej Eufonie. Od 17 do 25 listopada w Warszawie.

ALEKSANDRA GALANT: **Czas na kolejne spotkanie w Audycjach Kulturalnych w podcaście Narodowego Centrum Kultury, przy mikrofonie Aleksandra Galant. Być może słyszyście urywki, fragmenty muzyki granej na fortepianie. Muzyka fortepianowa w tym wykonaniu nie będzie dzisiaj naszą główną bohaterką, ale jako że znajdujemy się w Filharmonii Narodowej, to ta muzyka siłą rzeczy będzie się pojawiała i myślę, że bardzo dobrze. Jesteśmy tutaj za sprawą wyjątkowego gościa dzisiejszych Audycji Kulturalnych. Kompozytora Mikołaja Piotra Góreckiego, którego kompozycje będziecie mogli usłyszeć już niedługo, bo na V Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Europy Środkowo-Wschodniej Eufonie, które potrwać w Warszawie od 17 do 25 listopada, a Mikołaj Piotr Górecki, którego kompozycji będzie można na tym festiwalu wysłuchać, zgodził się być dzisiaj Waszym i moim gościem. Witam w Audycjach Kulturalnych.**

MIKOŁAJ PIOTR GÓRECKI: Dzień dobry, witam Państwa.

ALEKSANDRA GALANT: **Pan tworzy poza granicami Polski, pan też kształcił się za granicą, m.in. w Kanadzie, w Stanach Zjednoczonych. Jak to jest wracać tutaj, grać tutaj, komponować i tworzyć?**

MIKOŁAJ PIOTR GÓRECKI: Szczerze powiem, bo wielokrotnie pytano o to mnie, czy czuję się oderwany od korzeni, tak że stwierdzam, że nie. Mój wyjazd nie był decyzją nagłą, był to stopniowy, że tak powiem, proces i nigdy nie odczułem, że np. jestem częścią emigracji, pomimo to, że mieszkam może dosyć daleko, to jak najbardziej czuję się związany z Polską i z polskim środowiskiem muzycznym.

ALEKSANDRA GALANT: **Wspomniał pan o korzeniach. To jest bardzo ważny wątek również dlatego, że w tym roku motywem przewodnim Eufonii jest ludowość w muzyce. Ta ludowość jest nieodłącznym elementem naszej tożsamości. Zastanawiam się, w jaki sposób te elementy ludowe, związane z tradycją, pan w swojej muzyce wykorzystuje?**

MIKOŁAJ PIOTR GÓRECKI: Jest mi bardzo trudno o tym mówić, ponieważ z doświadczenia wiem, ludzie czasem słyszą elementy ludowe w moich utworach, których ja nie byłem świadomy, tak że wiem, że one tam są albo pojawiają się od czasu do czasu, co mnie jak najbardziej cieszy, bo muzykę prawdziwą, oryginalną ludów bardzo lubię.

ALEKSANDRA GALANT: **Czyli wynika z tego trochę, że ta ludowość jakoś w nas jest, jest w krwiobiegu, nawet jeżeli nie zawsze zdajemy sobie z niej sprawy albo tak jak pan mówi, nie zdajemy sobie sprawy, że z niej korzystamy czy na nią się powołujemy?**

MIKOŁAJ PIOTR GÓRECKI: Jak najbardziej. To, co wiem, przynajmniej jeszcze w XIX wieku, na początku XX wieku było dość powszechnym rozróżnianie kompozytorów w związku z ich

miejszem urodzenia, czyli muzyka francuska, norweska czy fińska brzmiały inaczej. Dzisiaj na skutek tego, co stało się w XX wieku, rzecz się zdecydowanie wymieszała, ale mi się wydaje, że te indywidualne cechy muzyki ludowej z różnych kręgów, wydaje mi się, że powinny być może od czasu do czasu przynajmniej przypominać.

**ALEKSANDRA GALANT: Tutaj przypomina mi się taka kompozycja, nazwy nie powtórzę, ale wiem, że ona nawiązuje do fragmentu wiersza prekolumbijskich mieszkańców Meksyku, tak więc ta ludowość i zgłębianie kultury niekoniecznie zawsze jest związana z tą częścią świata, z której się człowiek wywodzi.**

MIKOŁAJ PIOTR GÓRECKI: Pani ma myśli prawdopodobnie utwór "Zan tontemiquico", którego nawet wykonawcy nie byli w stanie wypowiedzieć. Jestem absolutnie w stanie to zrozumieć. Tytuł jest w języku nahuatl, który był dosyć powszechnym językiem Azteków. Jest jeszcze dalej w użyciu na terenie Meksyku, wśród różnych grup społecznych, tak że jestem bardzo zainteresowany wszelkimi początkami czy starymi dziejami różnych ludów, niekoniecznie związanymi z Europą.

**ALEKSANDRA GALANT: Czy w takim razie miejsce tworzenia, tutaj troszkę wracam do tego, o czym rozmawialiśmy na początku, że pan tworzy, pracuje poza Polską, pracuje w różnych miejscach, w różnych krajach, ale też różnych kontynentach i czy to miejsce tworzenia jest inspiracją, wpływa na pana kompozycje?**

MIKOŁAJ PIOTR GÓRECKI: Znaczący powiem szczerze, że moje potrzeby są dosyć skromne. Jedną z pierwszych rzeczy, którą naprawdę potrzebuję do pisania, to jest duża doza słońca, spokój, okno, instrument, mam na myśli fortepian, mały stolik i krzesło.

**ALEKSANDRA GALANT: Rozumiem, że okno wiąże się ze światłem, ale też z jakimś widokiem za oknem?**

MIKOŁAJ PIOTR GÓRECKI: I też temperatura ciepła, tak. Nie jestem fanem niskich temperatur ani deszczu, chyba że jest taki przebiegający szybko.

**ALEKSANDRA GALANT: Chciałabym też zapytać o to, jaki pana zdaniem jest cel i sens muzyki? To jest pytanie ogólne i też trudno przy czymś tak ulotnym, złożonym i indywidualnym dla każdego w odbiorze, mówić o celu, ale ja przeczytałam takie zdanie, które również pan powiedział, że: "Nie pisałbym muzyki, gdyby pewne uczucia można było wyrazić za pomocą słów, ale to, czego nie da się wypowiedzieć, można zagrać". Czyli w takim razie muzyka to jest taki sposób na komunikowanie się?**

MIKOŁAJ PIOTR GÓRECKI: Jak najbardziej. Wydaje mi się, że w ogóle, gdyby dało się powiedzieć to, co jest w muzyce, to chyba by nikt nie pisał muzyki, bo po co? Tak że są to sprawy nieuchwytnie, i bardzo dobrze. Dlatego może właśnie piszę muzykę, bo to, co dla mnie przynajmniej najważniejsze, to jest wyrażane tylko w dźwiękach. Może się mylę, nie wiem, ale takie mam założenia.

ALEKSANDRA GALANT: **O tym też pomyślałam, kiedy się spotkaliśmy, kiedy zaczęliśmy rozmawiać, że tak naprawdę chyba każdy ma swoje medium, swój środek, za pomocą którego z tym światem się komunikuje. Dla mnie to jest słowo, najchętniej słowo mówione, natomiast w pana przypadku to jest muzyka. I tak jak mówię, ja z mojej perspektywy mogę tylko patrzeć z podziwem i zastanowieniem, ileż można tymi dźwiękami wyrazić.**

MIKOŁAJ PIOTR GÓRECKI: Ja też podziwiam wszystkich tych, którzy mają łatwość mówienia i szybko mówią, bo ja niestety do nich się chyba nie zaliczam.

ALEKSANDRA GALANT: **Mówimy o komunikacji, ale też zastanawiam się, czy mówimy o historiach. Kiedy czytałam recenzje krytyków różnych pana kompozycji, utworów czy występów, tam się często pojawiał wątek dramaturgii, że te historie mają określoną dramaturgię, zmienną dynamikę, pan się też, zdaje się, inspiruje utworami, np. wierszami Czesława Miłosza. A więc czy pana kompozycja opowiadają historie? Nie chcę pytać, czy służą do tego, żeby opowiadać historie, bo dlaczego niby muzyka miałyby służyć, ale czy to jest też sposób na to, żeby jakieś historie opowiadać?**

MIKOŁAJ PIOTR GÓRECKI: No zależy od utworu. Oczywiście są utwory, w których jest tekst, to sprawa jest jasna, ale nawet w utworach, które są czysto instrumentalne, orkiestrowe czy z solowymi instrumentami i orkiestrą, często nawiązuję do jakichś może mitów lub spraw istotnych, które przez wieki się przewijają. Jeden z może dobrych przykładów jest utwór na 2 flety i orkiestrę, który, notabene, był wykonany w Olsztynie przez państwa Długoszków. Utwór ma tytuł "Raj utracony", można to rozumieć na przeróżne sposoby, w zależności od poglądów. Ale to, co zauważyłem wśród wykonawców i słuchaczy, że odkrywają ukryte wątki w muzyce, pomimo że nie ma tam tekstów.

ALEKSANDRA GALANT: **Ciekawi mnie także to, co decyduje o doborze instrumentarium czy też, jak znalazłam takie określenie, aparatu wykonawczego. To znaczy jak to, jakie instrumenty są zaangażowane czy jakie instrumenty wykonują muzykę, które pan komponuje, jak to wpływa na ten ładunek emocjonalny, na który również wiele osób zwraca uwagę, kiedy mówi o pana twórczości?**

MIKOŁAJ PIOTR GÓRECKI: Aparat wykonawczy, jak to się szumnie mówi, czy po prostu skład, na jaki się piszę, to jest często związany przede wszystkim z moim upodobaniem, tak, to jest pierwsza rzecz. Bo czasem się zdarzają zamówienia, które są niezwykle odległe moim wyobrażeniem o tym, co brzmi, a co nie brzmi, a po drugie, oczywiście bardzo lubię orkiestrę, to nie ukrywam tego. I mam pewne brzmienia, które preferuję, co jest chyba naturalne. Chyba absolutna większość kompozytorów ma rzeczy, które lubi i których nie lubi, wobec tego kompozycja, wydaje mi się, komponowanie w ogóle, jest procesem wyboru. I ten wybór czasem nie jest łatwy, ale na pewno kolorystyka niezwykle mnie interesuje.

ALEKSANDRA GALANT: **Jeszcze jedno sformułowanie, które mnie bardzo zaciekało, a które bywa wykorzystywane przez krytyków, to jest wyobraźnia dźwiękowa. Ja**

**sama, tak jak mówię, będąc zwolenniczką słowa czy raczej będąc zadeklarowaną użytkowniczką słów, mogę się tylko zastanawiać, czym jest wyobraźnia dźwiękowa i jestem ciekawa, czym jest dla pana?**

MIKOŁAJ PIOTR GÓRECKI: Nie mam niestety na to odpowiedzi, nie wiem. Jest to chyba rodzaj... przede wszystkim potrzeby. Jak jest potrzeba, to wtedy wszystko się znajdzie. Jest to pewna cecha chyba niektórych ludzi, którzy po prostu zamiast słów szukają wyrażenia właśnie w przestrzeni dźwiękowej, i stąd jest cały wynik, cały proces się rozpoczyna chyba od potrzeby, tak mi się wydaje.

**ALEKSANDRA GALANT: To, co pan mówi, utwierdza mnie w takim przekonaniu, że rzeczywiście próba włożenia muzyki w jakieś definicje i schematy chyba byłaby bardzo krzywdząca dla niej, więc może rzeczywiście nie ma co tego robić. Na koniec chciałam zapytać o to, co usłyszą goście festiwalu Eufonie, o te kompozycje, o których wiadomo jest niewiele, bo przed nami jest prawykonanie. Czy jakoś rąbka tajemnicy może pan uchylić, czego można się spodziewać? Wiadomo, że w jakiś sposób możemy się spodziewać tych elementów ludowych, bo to jest motyw przewodni festiwalu, ale czy coś więcej?**

MIKOŁAJ PIOTR GÓRECKI: Z pewnością jest to dość oryginalny skład, bo jest to duet składający się z gitary i harfy. Wydaje mi się, że w literaturze muzycznej nie mamy zbyt wielu utworów napisanych na taki skład, tak że to z pewnością będzie, wydaje mi się, do pewnego stopnia interesującym aspektem tego koncertu. A co do samego utworu, jak mówiłem wcześniej, często ludzie słyszą ludowość w moich utworach, której może nie zamierzałem, ale jeżeli ją znajdują, bardzo się z tego cieszę.

**ALEKSANDRA GALANT: To na sam koniec chciałam pana zapytać o słuchaczy, o osoby, które biorą udział w koncertach, które siadają na widowni, bo wielu muzyków związanych z zupełnie innymi gatunkami często mówi, że ten kontakt z odbiorcami albo te informacje zwrotne i wrażenia są dla nich bardzo ważne. Czy w przypadku kompozycji poważnych również tak to działa?**

MIKOŁAJ PIOTR GÓRECKI: Mam nadzieję. Jeżeli zakładamy, że muzyka jest rodzajem komunikacji czy języka w innym wymiarze, to oczywiście odbiór przez słuchaczy jest chyba istotą, tak, bo nie piszemy w próżni i jest to proces między kompozytorem, wykonawcą i słuchaczem. Jeżeli słuchacza nie ma, to w ogóle po co się zabierać za to wszystko. Tak że miejmy nadzieję, że ktoś odbiera na tych samych falach, na których ja nadaję.

**ALEKSANDRA GALANT: Państwa i moim gościem był dzisiaj Mikołaj Piotr Górecki, kompozytor, którego kompozycje będzie można usłyszeć już wkrótce na festiwalu Eufonie organizowanym przez Narodowe Centrum Kultury, na który serdecznie Państwa zapraszam, a naszemu dzisiejszemu gościowi bardzo dziękuję za czas i za spotkanie.**

MIKOŁAJ PIOTR GÓRECKI: Dziękuję bardzo.

LEKTOR: V Międzynarodowy Festiwal Muzyki Europy Środkowo-Wschodniej Eufonie. Od 17 do 25 listopada w Warszawie. Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.